Rok I. Kraków dnia 20 Lipca 1897. Nr. 4.

ANTYSEMITA

Adres Redakcyi i Administracyi
Ul. Jabłonowskich 12.

Ogłoszenia po 5 ct. od wiersza petitu.

Organ Związku antysemitów

wychodzi 5 i 20 każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką:
Rocznie . . . . 1 zlr. 24 ct.
Półrocznie . . . — zlr. 62 ct.
Kwartalnie . . . — zlr. 35 ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

O nadsyłanie korespondencyj prosimy wszystkich życzliwych, abyśmy każdy czyn mogli stawiać pod pręgierz opinii publicznej.

Ratujmy się!

Każdemu, kto nie zna stosunków ekonomicznych naszego kraju, dziwnem jest, dlaczego żydzi, zajmując końcowe miejsce, nawet pomiędzy wyrzutkami społeczeństwa, wywierają tak silnie deprymujące wpływy, na wszystkich i wszystko co chrześcijańskie, teroryzując nas w sposób najniegodniejszy. Wina całkowicie leży po naszej stronie; bo gdy my, mając w zaraniu swego istnienia wpojone zasady moralności i miłości bratniej, wszędzie i zawsze powodujemy się sercem i ludzkością, odrzucamy na bok głos rozsądku tam, gdzie chodzi o czyn wspaniałomyślny; widząc prawie bezustanny wyzysk żydów, pomimo to, staramy się ich tłomaczyć — a oni z zajadłością graniczącą z barbarzyństwem, zadają nam cios po ciosie, znęcając się nad każdym, kto nie pielęgnuje pejsów i nie działa w myśl sprosnych ustaw talmudu.

Ludność chrześcijańska, szczególniej biedniejszą klasa, upadająca pod brzemieniem krwawej i mozolnej pracy, znajduje się w coraz gorszych i opłakańszych warunkach; robotnicy zaś, ze zdziwieniem debatują nad tem, że dola ich się nie poprawia, lecz omijają w domysłach faktyczny cierń, który ich kaleczy, i pielęgnują sami owego ohydnego pasorzyta, który toczy z nich całe rzeki krwawego potu, który tuczy się i zdobywa herkulesowe siły z soków żywotnych społeczeństwa chrześcijańskiego. Tym pasorzytem robotników, tym cierniem chrześcijanizmu są żydzi, a wmówiwszy pod pozorem zapatrywań demokratycznych przyjaźń dla warstwy robotniczej, obdzierają najohydniej ze skóry łatwowierne tłumy, które są obałamucone cukrowymi frazesami zaprzedanych żydom jednostek.

Spójrzyjmy na żyzne łany złotodajnej ziemi naszej, która lat tyle karmiła i utrzymywała całe pokolenia plemienia naszego, a dzisiaj przeszła prawie całkowicie w ręce żydów i nam, dzieciom swoim, skąpi dziś częstokroć chleba, ta własna matka nasza, która nieszczęsna stała nam się dzisiaj macochą, wskutek wyzysku i ciężaru żydów, po stokroć żydów!!

Demoralizujące wpływy żydów, zamieszkałych po wsiach, wywierają zdumiewającą działalność na włościan i wogóle chłopów, Tam częstokroć możemy spotkać fakta, gdy syn okrada rodziców, żona męża, ojciec całą rodzinę, domownicy swego chlebodawcę, a wszystko działają za namową miejscowego żyda, który jest zazwyczaj wobec gromady wiejskiej faktorem, szynkarzem, paserem, swatem, sędzią rozjemczym, a nawet chrzest i pogrzeb bez niego obejść się nie może.

A więc czyż nie sprawdza się przysłowie, że nie byłoby tych co kradną, gdyby nie było tych, co odbierają; czyli mówiąc zrozumiałym językiem, gdyby nie było żydów, nie byłoby łotrów i złodziei!

Gdy więc bez żadnych różnic kastowych połączymy się solidarnie i wspólnemi siłami zwalczać będziemy prądy fermentu żydowskiego, — żydzi poznać i zrozumieć muszą, że nareszcie przestaliśmy wierzyć w ich chytre i podstępne przymilania, że zakończyły się ich żniwa pod względem wyzysku i oszustw dokonywanych na ludności chrześcijańskiej, rozpoczną sami wtedy cofać się, wobec kategorycznego fiaska ich ohydnej i szalbierskiej działalności.

Do solidarnej walki z żydami odrzuciwszy na bok prywatę, winny stanąć wszystkie stany i szerzyć oświatę w tym kierunku. Przy rozszerzeniu tak drobnych handli, jako i poważnych zakładów fabrycznych, gdy polepszy się byt przemysłowców, polepszy się wtedy i byt robotników, a gdy zakwitnie dobrobyt wśród sfer wszystkich, zniknie i waśń rodzinna, podsycana dzisiaj przez motłoch żydowski. Wtedy to będziemy w możności oczyścić atmosferę naszą z pierwiastków zaraźliwszych niż trąd, lub mór, którymi razi społeczeństwo nasze zgangrenowana moralnie kohorta czerni żydowskiej.

Smutne są stosunki nasze, lecz porzuciwszy grę czczych frazesów, gdy weźmiemy się szczerze i energicznie do pracy, powetujemy wkrótce zle, jakie wyrządziliśmy sami, przygarniając pod dach własny chytrego i znikczemniałego wroga, z którym nigdy, przenigdy braterstwa i przyjaźni, zawrzeć — niestety — nie będziemy mogli!

Kosa.

Z PIĘTNEM KAINA

przez

J. Gumowskiego.

3 Ciąg dalszy.

— Żony pańskiej? — odpowiedział ze zdziwieniem sędzia — w takim razie prosiłbym o poproszenie żony, czy nie zechciałaby odpowiedzieć na niektóre pytania, mogące rzucić jakieś światło na całą sprawę.

Pan Langer, z widoczną niechęcią, nacisnął sprężynę dzwonka, zaraz też w progu ukazała się wygolona postać z nizkim ukłonem, był to lokaj Jan, który od chwili jak Langerowie zamieszkali w Piskorowie, pełnił funkcye służącego w ich domu.

— Proszę poprosić panią!—wydał ostrym głosem krótki rozkaz pan Langer.

Sługa zgiął się we dwoje, snać, przyzwyczajony do rygoru i posłuszeństwa, jak cień skierował kroki ciche i elastyczne ku komnatom, zajmowanym przez panią Langer.

Upłynęło dobry kwadrans; na twarzach sędziego jako i naczelnika policyi, odbijało się zniecierpliwienie, jednakże pani Langer nie nadchodziła.

Naraz, dały się słyszeć szybkie kroki, do pokoju wpadł blady i zmieszany sługa, znać było z jego twarzy, że zaszło coś niezwykłego, czego nie miał odwagi powiedzieć.

— Dlaczego pani nie przychodzi? — zapytał surowo pan Langer.

— Nigdzie nie mogłem znaleźć Jaśnie pani — odpowiedział Jan.

— A w dziecinnych pokojach byłeś?

— Byłem, lecz Jaśnie pani tam wcale nie widziano!

Pan Langer zwrócił się z lekkim uśmiechem do przedstawicieli sprawiedliwości, maskując widocznie wewnętrzną burzę, jaka musiała nim miotać, rzekł: Pójdę sam, a w tej chwili żona służyć panom sędziom będzie.

Wszedłszy do pokoju żony, natychmiast wpadł mu w oczy nieład tam panujący. Firanki były zerwane, krzesła porozstawiane, jakby w wielkim pośpiechu, na poduszkach i prześcieradle łóżka, widniały ogromne piętna krwawe. — Langer zbladł, chwycił się za głowę, zataczając błędnie oczyma, wydał okrzyk wściekłości: „tak, to on! to jego zemsta!“ Po chwili wypiwszy szklankę wody, wyszedł do oczekujących go panów, a rzucając spokojne spojrzenie na nich, oświadczył: „żona prawdopodobnie wyszła na spacer i nie umiem powiedzieć kiedy powróci“.

Pan Budny niecierpliwiąc się zażądał wysłania kogoś ze służby, aby poszukano i poproszono panią Langer. Pan Langer, aczkolwiek niechętnie, wyszedł wydać odwiednie rozkazy.

Jeszcze było słychać kroki pana Langera na kurytarzu, gdy drzwi gwałtownie się otworzyły; do pokoju wpadła panna służąca, a nie czekając, aż będzie pytaną, z żywością rozpoczęła opowiadać, że coś złego stać się musiało, bo w nocy na go-

Sądownictwo a żydzi.

Twierdzą, która dotąd opiera się skutecznie i zwycięsko napadom żydów, jest sądownictwo nasze, zdobyciem którego pragną żydzi uwieńczyć ogólne tryumfy swych zwycięstw, jakie osięgają wobec społeczeństwa chrześcijańskiego.

W tym też celu, przed niedawnym czasem, odbył się zjazd żydów we Lwowie, gdzie gorąco była omawianą kwestya, aby sądownictwo wydane było — na łup tłuszczy żydowskiej.

Machiawelski zaiste ten projekt wprowadzony w życie, podniósłby o wiele potęgę ich wpływów, stojącą dziś prawie już u szczytu żydowskich dążeń.

Lecz cóżby niestety stało się z pracą tyloletnią tych, którzy z całem zaparciem siebie, zapewnili społeczeństwu najświętsze dążenia bezstronnej sprawiedliwości i uznanie czynów wzniosłych za piękne, niecnych zaś za karygodne, które winno się piętnować zarówno pod pręgierzem opinii publicznej, jako i paragrafami prawa. Praca mężów owych i zasługi wieków uledz musiałyby zniszczeniu, prysłyby z pewnością jak bańka mydlana, runęłyby jak dąb odwieczny, którego korzenie roztoczył grzyb niszczący wszystko, co spotka na swej drodze.

Czyż może być mowa o równouprawnieniu żydów z chrześcijańskim społeczeństwem w kwestyi sądownictwa? wobec tak odmiennych zapatrywań jak i dążeń naszych; fakta te, które ogół społeczeństwa chrześcijańskiego zwie po prostu szwindlem lub czynem niegodnym tych, co noszą miano człowieka, żydzi zazwyczaj zwą dobrym geszeftem, lub też mądrym obrobieniem goi. Taka jest różnica w zapatrywaniach tłumów motłochu żydowskiego, a społeczeństwem chrześcijańskim.

Znane są powszechnie nadużycia i szwindle żydowskie w każdym kierunku ich działalności, przedstawmy więc sobie posiedzenie sądowe, gdzie komplet sędziów całkowicie jest złożony z żydów.

Faktorzy i meklerzy sądowi uwijają się bezustannie pomiędzy pozostającymi w sporze stronami, działając rozumie się w myśl przysłowia „o ile się da o tyle się zrobi" nie ulega kwestyi, że wojujące strony składają u stopni tronu sprawiedliwości ostatni grosz nawet, a gdy złożone wotum wywrze odpowiednie wrażenie na delikatny rozum świetnego sądu, sprawa niewątpliwie nie dozna żadnych trudności.

Szanowny sąd wprawdzie nie raz ma twardy orzech do zgryzienia, bo gdy procesujące strony złożą równe, a nawet poważne kwanta w postaci pełnych trzosów, sąd nie wie na którą stronę przeważyć szalę sprawiedliwości. Lecz od czegoż jest i w tym razie „delykatny rozum", rada na wszystko zawsze znaleźć się musi; sprawę taką odkłada świetny sąd ad acta, dla rozmaitych przyczyn prawnych i żadna siła ludzka nie potrafi już jej wydostać na światło dzienne.

Są jednak czasami trudności nie do zwalczenia, chwile te są najboleśniejsze dla szanownych sędziów, lecz w nadziei zmiany na lepsze poddają się z rezygnacyą losowi. Temi ciężkiemi chwilami są okresy gdy przedstawiciele społeczeństwa chrześcijańskiego odwracają się ze wzgardą od pejsatych ojców sprawiedliwości, uważając za najstraszliwszą profanacyę, tak odbieranie przysięgi od Chrześcijan jako i badanie duchowieństwa naszego przez żydów.

Zresztą milony najrozmaitszych wybryków inowacyj i ekscesów spodziewać się możemy, jeżeli na srom nasz, hańbę narodów chrześcijańskich sądownictwo byłoby kiedykolwiek wydane na łup tłuszczy żydowskiej.

Kosa.

Walka na śmierć i życie.

Związek Antysemicki, jaki wprowadziło w życie kilku ludzi dobrej woli, zaledwo w zawiązku swego istnienia liczy już parę set członków, w gronie których widzieć możemy zarówno wszystkie stany. Dziś dopiero naród nasz daje dowody, że nie składa się z samolubnych jednostek, lecz stanowi silną i niezwyciężoną korporacyą, działającą zawsze i wszędzie w myśl dobra ziemi naszej i wszystkich narodów chrześcijańskich, działających tak jak przystało na dzielnych potomków plemienia Piasta.

Dewizą i celem związku Antysemickiego jest walka na polu ekonomicznem, z bezprzykładnym wyzyskiem żydów, jak również wyswobodzenie całego społeczeństwa chrześcijańskiego, jęczącego pod ciężarem monopolu jaki nałożyły na nas nikczemne hordy żydowskie. Aby cel ów osięgnąć związek antysemicki z dniem dzisiejszym rozpoczyna jak najenergiczniej pracować nad zakładaniem domów roboczych, gdzieby każdy robotnik znalazł pracę wrazie bezrobocia, kas wspólnych, aby każdy na poręką moralną mógł korzystać z pożyczek bezprocentowych, wskutek czego ukróci się wyzysk lichwiarzy żydowskich, jak również związek będzie traktować z wielu kupcami, aby członkowie związku otrzymywali towary po cenach bezkonkurencyjnych, nadmieniając, że każda warstwa naszego społeczeństwa dozna dobrodziejstw działania związku antysemickiego. Statuta „Związku Antysemitów" na żądanie wysyła natychmiast komitet związku w Krakowie.

Związek antysemicki z całą energią rozpoczął dążyć drogą odrodzenia społeczeństwa chrześcijańskiego, zyskując wszystkie dane, że musi zakończyć się waśń rodzinna, jaką, dla swych niecnych celi szczepią i sieją wśród nas żydzi! po stokroć żydzi!

Chrześcijanie! komu dobro kraju leży na sercu, kto czcią otacza świetne wspomnienia, tradycyi naszej ziemi, niech spieszy w szeregi związku antysemitów i zaciąga się pod ich sztandary, gdyż inaczej zadałby kłam sercu i myślom swoim. Każdy, kto zrozumi na czem polega dobro kraju i odrodzenie naszego narodu, obowiązany jest dołożyć starań do budowy tego wielkiego gmachu, który ma zabezpieczyć byt i dolę setek tysięcy naszych braci, który ma wpisać nas złotemi zgłoskami w dziejach narodu polskiego.

Całkowita wkładka członka wraz z udziałem w związku antysemickim wynosi 5 koron rocznie. Jesteśmy więc pewni, że nikt nie poskąpi tej drobnej kwoty, która w miarę możności może być wpłacana i w ratach tygodniowych. Związek antysemicki chcąc udogodnić przystęp bez różnicy wszystkim członkom społeczeństwa chrześcijańskiego, chcąc dać możność nawet i najbiedniejszym wzięcia udziału w tej odpornej walce z żydami, zreformował powyższe wkładki w tak drobnych kwotach. Jesteśmy też pewni, że bez różnicy każdy, kogo dojdzie wieść o działalności związku, będzie spieszył zaciągnąć się w jego szeregi, aby dać dowód siły i potęgi solidarności narodu polskiego; jesteśmy pewni, że słowa nasze odbiją się gromowym echem w sercach milionów braci naszych i że zadamy kłam wszystkim, którzy twierdzą, że nie umiemy być solidarnymi tam, gdzie chodzi o dobro narodów całych.

KRONIKA.

Prosząc życzliwych o prenumerowanie naszego pisma i nadsyłanie przedpłaty, nadmieniamy, że początek powieści „Z piętnem Kaina" świeżym prenumeratorom bezzwłocznie wysłany będzie.

Handlarza żywym towarem Izraela Ufera, który uwodził i sprzedawał dziewczęta z Galicyi do Stambułu zasądził sąd przysięgłych w Kołomyi na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia, a jego pomocnika, golarza Feingolda Abrahama, na rok więzienia. Ufer był już za taką zbrodnię karany 13-miesięcznem więzieniem.

Gdzie policya? Od długiego szeregu tygodni ogród Tow. Dobroczynności, wychodzący na ulicę Dietlowską, jest miejscem napadu i najazdu żydowskich bachorów. Niemal co sobota, w szabas, gawiedź ta wkracza bezprawnie do ogrodu i niszczy wszystkie zagony. W razie oporu ze strony dozorujących ogród i energiczniejszej akcyi z ich strony, horda żydowska chwyta za kamienie i rzuca niemi, mszcząc się w ten sposób za sprawiedliwy protest. Tak postępują żydzi rozzuchwaleni bezkarnością i świadomością swej „nietykalności". Możeby policya pomyślała o swych obowiązkach?!

Obraza religii. Przed trybunałem sądu krajowego karnego w Krakowie, pod przewodnictwem radcy Giebułtowskiego, rozpa-

---

dzinę przed tem, nim się wszczął ogień, słyszała w pokojach pani jakieś niezwykłe bieganie i podniesione głosy, a co najważniejsze, całe chodniki kurytarza od strony ogrodu są zbryzgane krwią, czego dnia poprzedniego nie było.

Sędzia zerwał się z krzesła, i poprzedzony przez pannę służącą, skierował się ku miejscu, o którem mówiono.

Zdumienie i groza ogarnęły wszystkich, gdy na całym kurytarzu od samych drzwi pokoju pani Langer spostrzegli owe krwawe ślady, które zarówno wpadały natychmiast w oczy wszystkim, tak na korytarzu jako i w pokoju pani Langer.

Sędzia podszedł do naczelnika policyi, począł mu coś cicho przekładać, lecz widocznie nie trafił do przekonana jego, gdyż na twarzy pierwszego malowało się widoczne zdziwienie i niedowierzanie.

Ciąg dalszy nastąpi.

trywaną była przy zamkniętych drzwiach rozprawa główna przeciw Romanowi Boduchowi, socyaliście i bezwyznańcowi, oskarżonemu: a) o zbrodnię obrazy religii z §. 122 lit. b) i d) k. k. (t. j. okazywanie wzgardy religii mową, szerzeniem niewiary pomiędzy współpracownikami w warsztatach kolei państwowej w Krakowie); b) o występek z §. 303 u. k., popełniany w temże miejscu od r. 1895 na kilka zawodów przez wyszydzanie obrzędów religijnych, obrazów i figur świętych i istnienia instytucyj kościelnych; c) o przekroczenie z §. 516 k. k., popełnione przez obrażające przedstawienia. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora, p. Ferenz, bronił oczywiście żyd. Trybunał uznał Boducha winnym występku z §. 303 i przekroczenia z §. 516 i skazał go na 2 miesiące ścisłego aresztu. Żydzi, jedynie oni winni są, że podobnie demoralizujące sprawy, są dziś tak często na wokandzie sądowej.

Fakt zamordowania żołnierza jasno stwierdza, do jakiego stopnia doszło zuchwalstwo żydów. Zamordowany żołnierz przyszedł z ojcem swym do szynku, skąd po małej chwili wyszli obaj.

Żołnierz ów wieczorem sam wrócił do szynku i wypiwszy kwaterkę wódki nie zapłacił za nią, prosząc żyda, właściciela szynku, by poczekał do przybycia ojca, który na krótki czas wyjechał z Tarnowa. Żyd począł szarpać żołnierza, wywiązała się stąd bójka, w czasie której żyd wyciągnął żołnierzowi bagnet i pchnął go nim tak silnie, iż wkrótce żołnierz życia dokonał.

Sądzimy, że czyn tak potworny wpłynie na wielu chrześcijan i że przestaną uczęszczać do żydowskich szynków, gdzie tak łatwo narazić życie na szwank. Morderstwo to nie zdziwiło nas wcale, gdyż przywykliśmy widzieć daleko potworniejsze dzieła żydów, a jeżeli komentujemy fakt to dlatego, aby ustrzedz wielu, ktorzy nie przypuszczają nawet, że w domu żyda nie można być pewnym życia swego.

Żydzi a margaryna. W Pięciokościołach na Węgrzech zdarzył się wypadek, który powinien zaostrzyć ostrożność w używaniu sztucznego masła. Oto dwie najbardziej poważne w Pięciokościołach rodziny zgromadziły się na wspólnej uczcie. Przed końcem biesiady jeszcze, pięciu współbiesiadników rozchorowało się ciężko pośród wyraźnych symptomatów otrucia. Jak się później przekonano, choroba wynikła ze spożycia tortu kremowego, kupionego u cukiernika żyda. Substancyą trującą była margaryna, użyta do tortu zamiast masła.

Znamy i więcej faktów, gdzie po spożyciu ciastek i innych smakołyków, kupionych u żydów, konsumenci doznawali wyraźnych symptomatów otrucia, a powodem tego jest, że żydzi, chcąc margarynę sprzedawaną uczynić podobną do masła, używają nawet bardzo szkodliwych dla zdrowia substancyj.

Dlatego też mając tak czyste, eleganckie i tanie zakłady cukiernicze jak p. A. Nowińskiego i innych chrześcijan, winni wszyscy, którzy nie chcą się narażać na poważne niebezpieczeństwo, omijać stale zawsze żydowskie nory.

Żydowskie szacherki. Mendel Weisman i Zisman Beck z Korczyna, kupiwszy kawał lasu na terytoryum dóbr O. pod Krosnem wypłacili miejscowemu leśniczemu 55 zlr. tytułem przynależnego pniowego. Po zakończeniu formalności odebrawszy las w swe posiadanie, zaproponowali owemu leśniczemu dozór nad lasem, ofiarując 2 zlr. miesięcznie za to. Leśniczy jednakże nie chciał się na ofiarowaną kwotę zgodzić, żądając za dozór 3 zlr. miesięcznie, kary defraudacyjne jak również pniowe, co stanowiłoby przeciętnie kwotę około 100 zlr. rocznie. Ponieważ żydzi nie zgodzili się na podane warunki, leśniczy zrzekł się tedy dozoru nad lasem. Co tedy ów Weissman i Zissman robią. — Skarzą leśniczego do sądu, żądając zwrotu danych po kupnie tytułem pniowego 55 zlr., kręcąc, że pieniądze te dane były z góry za dozór lasu; gdy jednak sędzia rozpoczął badanie zręcznemi pytaniami zdemaskował oszustów, którzy widząc że mogliby zapoznać się z kratkami więziennemi, sprawę cofli jak nie pyszni.

A więc nowy dowód jak winniśmy się strzedz żydów, którzy na każdym kroku okazują czem są w rzeczywistości.

Zmowa żydowska. Z Błażowej donoszą: „Przed paru tygodniami zmarła tu pewna żydówka, którą za zezwoleniem lekarza okręgowego natychmiast pochowano. Żandarmerya doniosła o tem do sądu, gdzie jako świadka przesłuchiwano aptekarza Brzesia, który zeznał, iż na kilka godzin przed pochowaniem robił dla zmarłej lekarstwo. Wskutek tego zeznania żydzi nasi, ogromnie oburzeni na aptekarza, postanowili go zbojkotować i nie brać więcej lekarstw u niego, lecz w sąsiedniem miasteczku Tyczynie. Dotąd są solidarni. Tak postępują żydzi — a my?"

Cześć i sława naszej inteligencyi a w pierwszej linii Wielebnemu Duchowieństwu! Tymi dniami sporządzonym został pierwszy spis członków antysemickiego Stowarzyszenia pod firmą: Krajowe Towarzystwo dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie. Spis ten wykazuje nam dowodnie, że nasza inteligencya jak zawsze tak i na tem polu przoduje narodowi.

Na 300 członków bowiem wykazuje statystyka 41 księży, 38 urzędników państwowych, 21 adwokatów, tyleż właścicieli dóbr i t. d.

Oby przykład ten wzniosły oddziałał korzystnie na opieszałych i zszeregował wszystkie stany około tej zacnej myśli Staszyca, jaka przyświeca pracy Dyrekcyi krajowego Towarzysswa dla wywierania przemysłu fabrycznego w Krakowie: „Chleb dla swoich".

Przysięga żydowska. W Sycylii istniała swego czasu oryginalna formuła przysięgi dla żydów, świadcząca o tem, jak małą cieszyli się oni wiarą u Chrześcijan i w dawniejszych czasach. Formuła ta brzmi jak następuje: „Przysięgasz na wielkiego Boga Adonai, na wiarę, której się trzymasz i wierzysz, na dziesięć przykazań, które Bóg dał Mojżeszowi na górze Synai, na pięć ksiąg Mojżesza, na laskę Arona, którą rozdzielił morze Czerwone, aby dzieci Izraela mogły przez nie przejść, gdy szły do Najświętszego, na palący krzak, który się nie spalił, na trąd Hamana, aby cię ziemia nie pochłonęła jak Atona i Abirona — tak przysięgasz powiedzieć prawdę po mojej myśli, a nie po twojej: *Alla Alla ubeni lugbeni*".

Te słowa arabskie znaczą: Bóg nasz ojciec i nasza cześć.

Pochodnie Nerona. W Podgórzu jechał ulicą Kalwaryjską żyd, wioząc z sobą zapałki. Podczas jazdy, zapewne wskutek trzęsienia wozu, zapałki zatliły się. Ogień przedarł się aż do żyda, na którym zaczęła się palić jupica. Żyd zamiast uciekać, począł krzyczeć: „Gewałt!" Na krzyk zleciała się chmara żydów z garnkami i różnego kalibru naczyniami cuchnącemi i poczęła oblewać żyda. Ogień stłumiono, a żyda — uratowano, oblanego różnemi ingredyencyami...

Ślub Daszyńskiego. Z wiednia piszą do nas: przed paru dniami w tutejszym kościele św. Karola Boromeusza pobłogosławiony został związek małżeński między panną Maryą Paszkowską, b. artystką sceny krakowskiej a p. Ignacym Daszyńskim, posłem do Rady państwa.

Otrzymaliśmy zawiadomienie, iż Bazar p. Lipińskiego przy ulicy Szewskiej wszystkim członkom „Związku Antysemitów" ustępuje bez targu 10% z cen stałych, prosimy przeto wszystkich, którzy zapisali się jako członkowie, przy kupnie okazywać bilety, które na żądanie bezpłatnie wydaje Redakcya naszego pisma; jak również polecamy gorącemu popieraniu Bazar Lipińskiego, całemu społeczeństwu chrześcijańskiemu, ze względu na szlachetne jego dążenia.

Zbrodniczego zamachu przechodzącego granicę ludzkiego wyobrażenia, dopuścił się w Przemyślu żyd Aron Kalter. Na cmentarzu, na grobie ojca, modliła się młoda dziewczyna, którą w owej chwili napadł Kalter chcąc przemocą zniesławić.

Na krzyk dziewczęcia nadbiegła policya i przechodnie, którzy uchronili dziewczę przed napaścią zbrodniarza.

Żyd ten jest miejscowym piekarzem i zawdzięcza tylko policyi, że go na miejscu nie zabito. Takie oburzenie wywołał czyn jego.

Emigracya. Zawdzięczając wyzyskowi żydowskiemu ,emigracya do Kanady przybiera wprost niewiarogodne rozmiary, gdyż od kwietnia br. wyemigrowało z Galicyi 711 rodzin złożonych z 1700 członków. Tem więcej zastraszającą jest emigracya, gdyż z ludem wyjeżdżają i księża, — a wszystko to dzieje się, że wobec wyzysku żydów, ziemia nasza dla swych dzieci stała się macochą i nie jest w możności dać nam nieraz czarnego kęsa chleba.

NADESŁANE.

Ciekawe. Około rogatki zwierzynieckiej mieści się menażerya pana Franciszka Prochaski, menażerya ta należy do jednej z największych, które odwiedzały Kraków, przedstawienie odbywa się trzy razy dziennie w godzinach: 4, 6 i 8 popołudniu, karmienie zwierząt zaś o 4 i 8 popołudniu.

W IMIĘ BOŻE! POPIERAJMY PRZEMYSŁ CHRZEŚCIAŃSKI!

KRAJOWE TOWARZYSTWO dla WYTWORZENIA PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO

w Krakowie. Główny Rynek 17, lub Bracka 4. Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem tego Towarzystwa jest zakładanie fabryk w kraju, we własnym zarządzie lub spółce, tudzież branie udziału w istniejących już fabrykach na wspólny rachunek stowarzyszonych. Wszelkie interesa Towarzystwa statutem objęte załatwiać się będą wyłącznie pomiędzy członkami Towarzystwa.

Towarzystwo to założyło już następujące fabryki:

Fabryka wyrobów papierowych w Krakowie (Bracka 4), Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Fabryka obuwia w Krakowie (św. Jana L. 18), Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Fabryka przetworów z owoców i warzyw, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Bochni.
Towarzystwo wyrobu haftów ręcznych, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie.

W toku założenia są:

Towarzystwo wyrobu maszyn, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krakowie.
Towarzystwo wyrobów koszykarskich, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Fabryka wyrobów tkackich z bawełny i lnu, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.



Jeden udział Krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie wynosi

2 Koron.

Jeden udział w każdem Towarzystwie należącem do związku z Krajowem Towarzystwem dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie wynosi po

20 Koron

i ma zapewnione **10%** dywidendy.

Od wkładek oszczędności, zagwarantowanych przez wszystkie należące do tego związku Towarzystwa, opłaca się **7%**.

Zgłoszenia się nowoprzystępujących członków przyjmują:

Dyrekcya Krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego w Krakowie, — Dyrekcya Fabryki wyrobów papierowych w Krakowie, Bracka 4, — Dyrekcya Fabryki obuwia w Krakowie, św. Jana 18, — Dyrekcya Towarzystwa wyrobu haftów ręcznych w Krakowie, św. Tomasza 33, oraz Dyrekcya Fabryki przetworów z owoców i warzyw w Bochni.

Reprezentant krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu krajowego w Krakowie Wny Pan Tadeusz hr. Dąmbski i W. Pan Bronisław Błoński.

DELEGACI:

Wny Pan Józef Putiatycki, Skład herbaty rosyjskiej w Krakowie, Sukiennice 2.
Wny Pan Jan Radwański, Apteka w Trzebini.
Wny Pan Adolar Ossoliński w Bochni.
Wny Pan dr. August Bukowski w Wadowicach.
Wny Pan Stanisław Kozubowski w Tarnowie, ulica Wałowa 9.
Wny Pan Adolf Sumper, inżynier w Rzeszowie.
Wny Pan Roman Krogulski w Rzeszowie.
Przewielebny Ks. Wojciech Owoc w Tyczynie.
Przewielebny Ks. Jan Masny w Łodygowicach.
Przewielebny Ks. Karol Paluch w Zakopanem.

Członkiem Towarzystwa może zostać **osoba chrześciańskiego wyznania,** mająca prawo rozporządzenia swoim majątkiem, tudzież wszelkie Towarzystwa, Spółki, Korporacye, Gminy i Instytucye.

Odpowiedzialny redaktor Jakób Kwarciany. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.